

STANISŁAW STRUZIK

ur. 1907; Kolonia Suchowola



Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Suchowola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kolonia Suchowola, II wojna światowa, okupacja niemiecka, działalność konspiracyjna, AK, Niemcy

Działalność konspiracyjna podczas II wojny światowej

Jakąś przewodniczącą była była dyrektorka szkoły średniej, Polka, nie pamiętam jej nazwiska. Ona wydała parę takich legitymacji, mówiła, że nam się przydadzą, wiedziała, że my pracujemy w konspiracji. Mnie się przydała raz tylko. Jechałem wtedy gdzieś do gminy Mokre i wyjeżdżając z Suchowoli przez Czarnowodę, wyjechaliśmy z lasu, patrzymy z daleka – furman był [ze mną], ja materiały miałem pewne, z tyłu siedziałem, on na przedzie siedział – że kupa Niemców spoczywa niedaleko tego lasu, tam było takie pastwisko czy łąka jakaś i droga przez to była, taka zwykła polna droga. Ja mówię: „Wracajmy”, ale tych Niemców tyle, może zechcą wziąć karabiny i strzelać, jak będziemy wracać, i pojechaliśmy tak prosto, jakśmy jechali, z tej strony wojsko i z tej strony wojsko, pokładli się, leżeli. I jakiś dowódca, w jakim stopniu nie pamiętam dzisiaj, zatrzymał [nas], rękę podniósł: „Stać. Ausweis”, dać dokument. Ja mu oczywiście to dałem i to z tą wstawką, bo wtedy i inne dokumenty miałem, pooglądał, przeczytał jedno i drugie, bo to pisane po niemiecku i po polsku, oddał mi to i kazał jechać, nie zaglądał wcale do wozu. Miałem parę gazet, może i broni tam coś trochę miałem.

Jeszcze miałem takie zdarzenie, że po wybiciu ludzi przez swoich, Polaków, w Malinówce – tam jakiś bałagan się zrobił w wojnę – w tej sprawie był Noworol zabity, przyjechał do mnie wozem jego brat, tam inni jeszcze byli zabici, i pojechaliśmy do dowództwa, bo to już wtedy zjednoczenieśmy robili z AK, ja byłem już wtedy właściwie w tej złączonej organizacji i zdałem to, ponieważ tam było wmieszane cioteczne rodzeństwo. Pojechaliśmy do dowództwa, podaliśmy dowództwom, zapomniałem nazwiska w tej chwili dowódcy IX pułku konspiracyjnego, oni tę sprawę wzięli, to wiem tylko, że Ryś zwolnił ze swego oddziału po tym zebraniu – rysiówcy tam byli i inni byli, skąd tam się tyle nabrało tych ludzi? – takiego człowieka, z którym tę organizację zakładał. A ten Ryś w czasie wysiedleń miał około siedmiuset ludzi, dlatego że [jak] wysiedlali wioskę, to chłopci szli do niego do lasu. Tego jednego wtedy wysunął z tej organizacji dowództwa. Ja nazwiska jego teraz też nie pamiętam.

Pseudonim był. Wiedziałem pierwiej, wylazło mi z głowy. No i tam załatwiliśmy te sprawy i wracając, [to był] chyba Guciów, patrzymy, z góry od Adamowa, znaczy od Zamościa, tylko tu Adamów wioska była i taka dolina w tę stronę, jedna furmanka, druga, prywatne furmanki, bo chłopci byli za furmanów i tych wozów wyjechało sześć czy siedem, dzisiaj już dokładnie nie powiem, sześć albo siedem. A myśmy byli od tej drogi bardzo blisko już w tym Guciowie, po stronie lewej mieliśmy takie urwisko i parę sosen, a po prawej była łąka, takie pastwisko jakby, i ta szosa przebiegała tamtędy. No i jeden mówi, ten, co brata mu zabili, wjedźmy na podwórze. I widzimy wyraźnie, że to Niemcy jadą, a to jest bardzo blisko, to lepiej śmiało było jechać wtedy. Wyjechaliśmy na szosę, oni jechali do Krasnobrodu, a myśmy jechali w stronę Zamościa wtedy już, jak do szosy dojechaliśmy, do Suchowoli w stronę Adamowa. Jedna furmanka, druga, trzecia, no i ta chyba szósta czy siódma, to już nie pamiętam dokładnie, jakieś pięć metrów jak już byli od nas, bo oni w przeciwnym kierunku jechali, Niemiec się obejrzał, oni byli uzbrojeni dość dobrze, i ja się obejrzałem, ale Niemcy nic i my nic. Myśmy tu do mowy nic nie mieli, no bo myśmy mieli tylko pepeszaka jednego z sobą i pistolet miał Ryś schowany, jak to on zwykle nosił, klapę miał, bluzę wojskową i sznur od tego pistoletu tak, żeby nie było widać, że jedziemy z bronią. Przejechaliśmy tam, obejrzał się i pojechali. Każdemu miłe życie, być może się spodziewali, że tam oddział jakiś jest, tam nie było nikogo, ale pod Bondyrzem wtedy stali, no bo rzeczywiście, jakby byli, a strzelanina się wywiązała, to oni by tam byli bardzo pobici na tej szosie. Ale tam nie było nikogo wtedy. Pewnie spodziewali się, że ktoś jest, nie chcieli robić zamieszania. I takeśmy wyszli cało. Parę takich potyczek było.

Data i miejsce nagrania	2008-09-15, Kalinowice
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"